



CZORSZTYN.

Rysunek F. Brzozowskiego.

i ścisania figury gdy jest trochę zapelną; są to ofiary fałszywego pojęcia w kwestyi estetyki, oraz niezajomości elementarnych zasad higieny.

Ta ostatnia nauka, dziwnie lekceważona do tej pory, powinna przez swą żywotność w programie nauk dla kobiet pierwszorzędne zajęć stanowisko. Jest to warunek konieczny, jeżeli chcemy, by dziewczyna wyszedłszy z pensyi, nie dała wiary choć połowie przesądów, z którymi spotkać się musi.

Przedewszystkiem co najważniejsza, nauczy się szanować ten zapas sił i zdrowia, którymi uposażyła ją natura, zamiast wstydić się ich, jako pospolitości i wytypić niby grzech śmiertelny.

Przeciw gorsetom w ogólności nie mówimy tu ani słowa; gorset szkodliwym jest wówczas tylko, gdy go nadmiernie ściągamy, w przeciwnym razie wdzięcznie figurę odznacza i krzywdy nie czyni.

Przesada jest tutaj złągą bezwarunkowo, czego dowodem fakta notowane w kronice wypadków. Plez-to panien kończy życie w tańcu lub dostaje suchot od nadmiernego ścisania się gorsetem. Znamy panienki, które zaciągają sznurowadła z pewnym stopniowaniem, odpowiednio do okoliczności, a mianowicie: do tańca średnio — na wizytę znacznie mocniej, a na spacer do niemożliwości, tak dalece, że gdy przyjdzie usiąść, uczynić tego nie są w stanie. Znamy inne, co spijają w gorsecie, by nie utył przez noc, i także co trzy dni przed każdą większą zabawą umartwiają się postem. Czy nie są to ofiary fatalnego zaślepienia, niewytłumaczonego dziwactwa, które tylko nauka wytypić jest w możności?

Skutki tych nadużyć są bardzo smutne i przynoszą szkody, które trudno obliczyć. Przedewszystkiem z kobiety zdrowej i świeżej, którą natura przeznaczyła na żonę i matkę przyszłego pokolenia, robią istotę włągą, omdlewającą, słowem niedołężną.

Każda z czytelniczek zna i pojmuje wzniosłe zadanie kapłanki domowego ogniska, wie dobrze, iż nie powiewnych rusalek, nie mdlejących piękności, lecz potrzeba nam dzielnych kobiet na towarzyski dobrotę i złąg doli. Gdyby życie było tylko karnawalem, a świat salonem, po którego gładkiej powierzchni, przy dźwiękach polki lub smętnego walca mkną pary szczęśliwe, uśmiechnięte, i wśród wesołych pługów dobiegają do progu wieczności, typ powiewnej rusalki stałby się uosobieniem ideału; że jednak w tej ziemskiej wędrówce na twardą często natrafiamy grude, a nawet wśród róż kół nas ciernie, winniśmy też na wszystko być przygotowani.

Kto zechce głębiej się zastanowić nad mnóstwem niedobranych małżeństw i wzrastającą liczbą rozwodów, ten musi przyjść do wniosku, że złe pojęcie wychowanie kobiet ważną tu gra rolę.

Powtarzamy więc śmiało, że w zdrowym ciele zdrowa dusza mieszka, a szczęście zdrowych dusz tylko jest udziałem, gdyż polega na wewnętrznym spokoju i na nim się umacnia. Kobięta posiadająca odpowiedni zapas sił żywotnych roztacza szczęście wkoło siebie i sama jest szczęśliwą; spazmująca histeryczka nie może nawet o tym marzyć.

O przyszłym pokoleniu wieleby powiedzić się dało; byćdżie to plenię karłów. Urodzić jest to prawo natury, lecz jakże własną pierś wykarcić, a potem wychować? Wymaga to duży pracy, trudów i siły. Przyszli ojcowie rodzin o zdrowiu swém nie wiele pamiętają, jeżeli jeszcze damy im żony suchotnicze lub histeryczki, jakich możemy spodziewać się wnuków?

Każda z matek mająca córki dorosłe lub dorastające, niech z nauką higieny bliższą zawrze znajomość. Te spóznione studia nie powinny jej śmieszyć: są one konieczne, bo stały się kwestyą życia lub śmierci.

K. S.

CZORSZTYN.

Niby orle gniazdo, ucepięone na stromęj skale sterzącęj nad Dunajem, w ziemi Sądeckięj, opromienionęj cudownemi podaniami i zabytkami z świętobliwego żywota królowęj Kingi,

wznosi się zamek Czorsztyń, dziś ruiny, ongi jedna z najstarszych i najsilniejszych pęgranicznych twierdz polskich. Początek jego budowy ginie w pomroce czasów; Kazimierz Wielki zamek wzmocił i rozszerzył o tyle, o ile wążka jego posada na szczycie skały na to pozwala; wejście do zamku z dołu nie było żadnego, dostawano się doń po drabinach; a był też i kolowrot, zapomoćą którego ludzi znacniejszych windowano w górę. Takie położenie, przed wynalezieniem mianowicie prochu, a i później nawet przez czas długi, czyniło zamek niezmiernie warowym.

Najprzód w r. 1401 a potem w 1434 są ślady, że Czorsztyń popadał w moc opryszków, którzy zeń na podróżyżnych na padali, daleko niekiedy za grabieżę zapędzając się na Węgry. Atoli już w r. 1440 Władysław, zwany później Warneńczykiem, tu żęgną matkę swoję Zofię i brata Kazimierza, udając się na objęcie korony węgierskięj.

W r. 1651 w ziemi Sądeckięj objawia się pierwszy ruch społeczny wśród chłopów tamtejszych, których Chmielnicki podlegę przeciw panom, tak jak w trzy wieki później podległ ich Metternich. Na częle tego ruchu staje Aleksander Napierski, zwący się Kostką z Sztemberga, i ubiegę Czorsztyń. Atoli nadworne chorągwie Gembickiego biskupa krakowskiego oblegają zamek, po którego zdobyciu Napierski daje gardło w Krakowie.

Jak daleca ten ruch był chwilowym, sztucznie jedynie wywołanym, najlepszy dowód w tém, że już w cztery lata później, w r. 1655, ten sam lud podgórski, pod wodzą Jerzego Lubomirskiego i Jana Wielopolskiego, mimo że szwedzi równieć zachęcali go do rzezi szlachty, jeden z pierwszych w Polsce chwycił za broń przeciw najeźdźcy, a ubiwszy kijami osławionego szwedzkiego czecha Wrzeszczowica, połączył się z Czarnieckim.

Iustracya z r. 1765 znajduje Czorsztyń wprawdzie opustoszałym ale zawsze jeszcze znacznym, i ubolewa nad opuszczeniem, w jakim znajduje się tak kosztowny pęgraniczny i obronny zamek.

Piękny rysunek Brzozowskiego przedstawia zamek w stanie, w jakim się obecnie znajduje. Ruiny to dzisiaj jeszcze imponujące; wśród narożnych kwadratowych wież, „stróżami“ niegdyś zwanych, mieści się korpus zamku mieszkalny; w środku dziedzińca i coś nakształt tarasu: może ogródek zaukowy, świadczący o pełnej galanterii grzeczności przodków naszych dla płci pięknięj, umiejącej dla jej przyjemności znaleźć kąć osobny, nawet tam gdzie o kawałek miejsca tak trudno. A ślady takich ogródków znajdujemy i po innych zamkach sądeckich, mianowicie w uświęconym pobycem Kingi zamku Pieninach, w którym jeszcze trudnięj o miejsce na zbytek podobny.

Przeźrzeli bylo niewiele, ale z wież i okien zamkowych wzrok zato mógł sięgać daleko na wszystkie strony i poić się wspaniałym widokiem. Malownicze urwiska skalne, zielonym porośle lasem, dokoła w najrozmaitszych wysterczając postaciach; na prawo Ligarki, w lewo Czerwona Skała i Sokolica, tuż na prost wyższe Pieniny; dołem, w głębi szumi zielonawy Dunajec i białeni piany opryskuje skal podnoże, poza nim wieńcem roztaczając się Golice i Haligowskie wzgórza; w dali majaceje ciemne pasmo Krępak, a narożny historyczny Rohacz strzeżę między polskięj ponad Piwniczną-szyją nad Popradem.

ZA PSTRĄGAMI

- Scholastyko!
- Słucham pana.
- Pamiętajże mi o tym pstręgu... A żeby sos był jak się należy; wina, pietruszki, cząbr, liścia bobkowego, czosnku i cebuli nie żalować...
- Niech pan będzie spokojny, da się ziela wszelakiego.
- Octu ani kropelki, pamiętaj!... plasterek cytryny i bista... Nakryć o dziesiątęj a śniadanie żeby było punkt o wpół do jedenastęj... ani minuty później, rozumiesz?
- Wydawszy stanowczym głosem te ostatnie rozkazy swojęj kucharce, p. Sourdat, sędzia śledczy przy trybunale marvillskim, przebiegł plac szybkim choć miarowym krokiem i wszedł do gmachu sądownego, położonego za podprefekturęj.